Rok III. Niedziela 23-go września 1917 r. Nr. 218.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni doświątecznych o godz. 9-ej rano. — Cena numeru 10 hal. — 8 fen.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal.; kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.
Filia Redakcyi i Administracyi w Sosnowcu, Kołłątaja Nr. 3.

Organizacya państwa.

II.

Rozpatrując patent omawiany stwierdzić trzeba, że problem państwowo-twórczy stanowiący jego treść i osnowę do rozwiązania łatwym nie jest. Idzie tu przecież ni mniej ni więcej jak tylko o uzgodnienie dwu naczelnych władz państwowych istniejących obok siebie. Że zaś brak nad niemi instancyi wyższej, przeto musiało się także wyłączyć wyraźnie te sprawy jakie związane są z interesem wojennym okupantów. Trzeba było — wychodząc z stanowiska ich — zapobiedz możliwym ograniczeniom władz okupacyjnych w sprawach jakie wynikają z istnienia stanu wojennego, kiedy daleko poza właściwemi państwami centralnemi, na rubieżach Polski do życia wskrzeszanej ciągnie się linia frontu bojowego.

Artykuł V Patentu mówiący o stosunkach dyplomatycznych o umowach międzynarodowych z swem pozornie drażniącem ostrzem, mimo wszystko łatwy jest do pojęcia. Pamiętać trzeba, że zarówno nowe państwo jak i jego rząd nie są jeszcze uznane przez inne rządy nietylko przez prowadzące wojnę ale i przez neutralne. Czy zaś uznanie takie, choćby tylko w odniesieniu do państw neutralnych teraz w czasie wojny uzyskać by się dało — niewiadomo. Niemniej postanowienie patentu, bezwzględnie negatywne w stosunku do polskich działań dyplomatycznych wydaje się być zbyt ostrożnem i niedowierzającem wobec uzasadnionej pewności, że powołanie już dzisiaj, przynajmniej w pewnych centrach polityki światowych polskich misyi dyplomatycznych ułatwiłoby zagranicy oryentacyę w sprawie Polski i zapobiegałoby niejednokrotnie szkodliwym na nią oddziaływającym wpływom.

Patent, w powyższy sposób rozpatrzony, zawiera w sobie tedy to wszystko co n a r a z i e chcieli okupanci ująć w formę ustawy, będącej — jak ktoś powiedział—wzorem suchości prawniczej, arcydziełem biurokratycznej sztuki ustawodawczej.

Kilka paragrafów, kilkanaście wierszy tekstu wystarczyło, by w krótkich, zanadto może ogólnikowych słowach zakreślić ogólne granice, zarysować ogólne ramy—które dopiero mają być wypełnione. Przez kogo? Kto je wypełni i jaką treścią...?

Jeśli zechcemy—my sami!

Oczywiście, że byłoby lepiej, gdyby w tych granicach znalazło się było jeszcze więcej miejsca dla ściślejszego podkreślenia prawie wyswobodzonej Polski o swobodnem stanowieniu o sobie, gdyby dokładniej wymieniono te dziedziny, w jakich nowa władza państwowa może występować samodzielnie... Życie i praktyka będą musiały usunąć te braki.

Ale cokolwiek mówi patent nie można go odłączać od pism odręcznych obu cesarzy, identycznych w treści, a różnych od patentu tem, że gdy on zajmuje się teraźniejszością, one mówią o przyszłości Polski niezawisłej, monarchicznej, konstytucyjnej, z Sejmem opartym na demokratych zasadach.

Pismo to obiecuje nam uroczyście, „iż odtąd w głównych sprawach władza państwowa będzie spoczywała w rękach narodowego rządu. Władzom okupacyjnym mają być zastrzeżone w istotnej zgodności z wnioskami mężów zaufania kraju j e d y n i e te uprawnienia, jakich wymaga stan wojenny“.

Słowa te mówią wiele, mówią więcej aniżeli sam Patent i dają rękojmię, że dzieło podjęte przez państwa centralne będzie doprowadzone do końca....

W każdym razie—o jednem pamiętać trzeba—że jeśli nie wszystko to wiele, bardzo wiele zależy od rąk, które wezmą udział w tej pracy—od rąk naszych własnych, bo o budowę naszej własnej państwowości rzecz idzie.

□

Statystyka ludności polskiej na Litwie.

„Czas“ krakowski w artykule polemicznym, uznając ważność w obecnym końcowym okresie wojny sprawy Litwy—Wołynia i wogóle dawnych polskich wschodnich prowincyi dla polskiej państwowości, przytacza między innemi statystykę narodowościową Litwy, która ze względów rusyfikacyjnych posłużyła Stołypinowi w 1910 roku do wymuszenia na Dumie wyłączenia gub. wileńskiej i kowieńskiej z możności korzystania z samorządu ziemskiego w kraju t. zw. w nomenklaturze urzędowej północno-wschodnim. Względy narodowościowe zmuszały również projekt Stołypina do wprowadzenia kuryi narodowościowych, przyznających mniejszości rosyjskiej większość mandatów.

Urzędowa statystyka narodowościowa ludności zamieszkującej na Litwie została w kilka lat później ogłoszona; rzuca ona światło na istotne stosunki narodowościowe na Litwie i na siłę liczebną, ekonomiczną i kulturalną żywiołu polskiego.

W gubernii wileńskiej, w 5 zachodnich powiatach gubernii grodzieńskiej i 3 zachodnich powiatach gubernii mińskiej (Mińsk, Nowogródek, Słuck) na 3,423,000 chrześciańskiej ludności, mamy, w okrągłej cyfrze 2 miliony Polaków, czyli około 57 proc. Z miliona prawosławnej ludności trzy czwarte to Białorusini, którzy po największej części przechylają się sympatyami i kulturalnemi dążeniami ku Polakom. Mamy tam dalej około 400,000 Litwinów i Łotyszów i przeszło pół miliona żydów. Jeżeli zaś chodzi o stan posiadania ziemi, to w ogólnej przestrzeni 18,000 kilm. kw. do polaków należy 12,000!

Drugą grupę stanowią pozostałe powiaty gub. mińskiej i grodzieńskiej, i 3 pow. gub. witebskiej (Dryssa, Połock i Lepel). Tam, na 2,600,000 chrześciańskiej ludności, mamy 700,000 Polaków i 1,300,000 Białorusinów; zaś z 93,000 kil. kw. należy do Polaków 44,000. W grupie litewskiej (gub. kowiensk.) mieszka 230,000 Polaków i 1,200,000 Litwinów; z 40,000 kil. kw. do Polaków należy blisko 19,000. W polskich Inflantach, pow. Dunaburg, Rzeżyca i Lucyn gub. witebskiej mieszka 100,000 Polaków, 300,000 Łotyszów i 90,000 Rosyan. Najsłabiej jest reprezentowany żywioł polski w gubernii mohilewskiej, reszcie gub. witebskiej i pow. rzeczyckim gub. mińskiej; tam na około 3 miliony chrześciańskiej ludności, mamy tylko 430,000 Polaków, którzy z 80,000 kil. kw. posiadają 23,000. Zatem na całej Litwie mieszka 3,560,000 Polaków, do których należy 140,000 kil. kw. czyli przestrzeń dwa razy większa niż cała Galicya!

Cyfry te nabierają jeszcze wyrazistości, gdy sobie uprzytomnimy, że rząd rosyjski skonfiskował kilkaset tysięcy morgów ziemi polskiej i że od r. 1866 nie wolno Polakom kupować ziemi na Litwie; skoro zatem powrócą stosunki normalne, stan posiadania zmieni się jeszcze bardziej na korzyść Polaków. A i o tem pamiętać trzeba, że na Litwie również od r. 1863 niema ani jednego urzędnika narodowości polskiej, a cały system szkolny zmierzał do wynarodowienia polskiej młodzieży. Liczba ludności polskiej podniesie się znacznie, skoro tylko szkolnictwo polskie odzyska swoje prawa, zwłaszcza że Białorusini garnęli się zawsze tłumnie do szkół polskich i chętnie przyjmowali język polski.

Kwestya litewska narodowa, ograniczona do dawnej Żmudzi, dziś gub. kowieńska i północnej części Suwalszczyzny, zostanie łatwo rozwiązana w przyszłem państwie polskiem przez bezpośrednie porozumienie obu narodów, związanych tylowiekową chlubną przeszłością.

Tak się przedstawia sprawa Litwy w świetle cyfr, które wymownie dowodzą, że jest to kraj przeważnie polski, którzy zresztą gorąco pragnie przywrócenia dawnego związku z państwem polskiem

Wypływają stąd dostatecznie jasne wskazania co do kierunku, w jakim powinna się rozwijać nasza polityczna oryentacya.

Telegramy.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEN 20 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Pod Arbora, na Bukowinie, Rosyanie po silnem przygotowaniu działowem próbowali ataku. Nasz ogień rozbił wojska zaczepne i zmusił je do powrotu do rowów, skąd wyszły.

NA FRONCIE WŁOSKIM: Atak włoski, wykonany bez przygotowania ogniowego na Monte Gabriele zatrzymał się w naszym ogniu. Nad Solbricon próbował nieprzyjaciel atakować nas po wysadzeniu min, został jednak odparty. Liczba jeńców, wziętych pod Czarzano, podniosła się na 11 oficerów i 516 żołnierzy.

Na południowo-wschodnim terenie nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

* *

WIEDEŃ. Z wojennej kwatery prasowej: Włoska widownia. Nad Soczą były wczoraj walki piechoty tylko na płaskowzgórzu Bainsizza i Monte Gabriele.

Grupa wojsk marszałka polnego Conrada: Na Col Bricon, wysokiem 2604 m., położonem na południe od doliny Travignole, Włosi dokonali wczoraj popołudniu silnego wysadzenia miny w powietrze, poczem natychmiast rozpoczęli ogień huraganowy, który trwał 1 godzinę. Na mały obszar dano około 1000 strzałów armatnich i wyrzucono 600 min. Artylerya nasza przyjęła tak skutecznym ogniem kompanię nieprzyjacielską, przygotowaną do ataku, że nie odważyła się ruszyć do szturmu. W obszarze Adamello śmiałe przedsięwzięcie patroli przysporzyło nam 5 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 20 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM: Grupa wojsk ks Ruprechta: We Flandryi silna walka działowa trwa przez cały dzień między lasem Houthoulster a Lys z mniejszoną siłą. Fale ogniowe olbrzymiej siły waliły na przemian w różne odcinki naszej strefy obronnej. Noc nie przerwała tej wzmożonej działalności bojowej mas artyleryi. Po potężnym ogniu huraganowym wczesnym rankiem o świcie nastąpiły silne ataki angielskie na całym froncie.

Grupa następcy tronu: Przed Verdun Francuzi wczoraj rano i wieczór zaatakowali nas pod wzgórzem 344 na wschód od Samogneux, gdzie już dzień przedtem ponieśli krwawą klęskę. Znowu nie mieli żadnego powodzenia.

20 nieprzyjacielskich samolotów zestrzelono. Wicefeldfebel Thom także wczoraj strącił dwóch przeciwników w walce powietrznej.

NA FRONCIE WSCHODNIM: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu: Pod Dźwińskiem, nad Stochodem, pod Brodami i Tarnopolem działalność artyleryi była żywa.

Grupa wojsk areyk. Józefa: Na Bukowinie zaatakowali nas Rosyanie na zachód od Arbory. Zostali przez nasz ogień obronny odrzuceni do swoich rowów, z których karabiny maszynowe próbowały ich znowu wypędzić naprzód.

NA FRONCIE MACEDONSKIM: Tylko w łuku Czerny żywa czynność bojowa.

v. Ludendorff.

RADA ROBOTNICZO - ŻOŁNIERSKA PRZECIW KIEREŃSKIEMU.

PETERSBURG. Wbrew rozkazowi Kiereńskiego, który zarządził rozwiązanie wydziałów dobra publicznego, utworzonych z okazyi ruchu powstańczego Korniłowa, kijowski wydział R. R. Ż. przyjął rezolucyę, w której stwierdza, że prowizoryczna działalność tych wydziałów jest pożyteczna i wzywa je, by się nie rozwiązywały.

TIERESZCZENKO WICEPREZESEM RADY MINISTRÓW.

PETERSBURG. Minister spraw zagranicznych, Tiereszczenko, zamianowany został wiceprezydentem Rady ministrów.

MANIFESTACYA REWOLUCYJNA W ODESIE.

PETERSBURG. W Odesie z inicyatywy R. R. Ż. odbyła się imponująca manifestacya sił rewolucyjnych. Przez kilkanaście godzin na placu rewolucyjnym maszerowały wojska i robotnicy. Przed wydziałem wykonawczym stronnictw demokratycznych niesiono chorągwie z napisami: Niech żyje Rząd tymczasowy! Precz z Korniłowem! Niech żyje republika demokratyczna!

KIEREŃSKIJ PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ.

KOPENHAGA. „Riecz“ notuje pogłoskę, że Kiereńskij zostanie teraz obwołany prezydentem Rzeczypospolitej rosyjskiej, co ma mu zapewnić raz na zawsze potrzebną powagę.

ROKOSZ KALEDINA.

SZTOKHOLM. Miasta Rostow i Nowoczerkask są w rękach Kaledina. Wszelkie połączenie z Petersburgiem jest odcięte. Rząd stara się wdrożyć rokowania z Kaledinem, ten jednak odrzucił wszelkie propozycye. Rząd jest na razie wobec Kaledina bezsilny.

Z ROSYI.

KOALICYA A SPRAWA POLSKA

Petersburska „Sprawa Poslka“ z 26 sierpnia (Nr. 31) zamieszcza referat B. Wasiutyńkiego wygłoszony na zjeździe przedstawicieli polskich organizacyi w Moskwie o stanowisku mocarstw koalicyi wobec sprawy polskiej. P Wasiutyński oświadczył dosłownie:

Byłoby fatalnym błędem, gdybyśmy sądzili, że osiągnęliśmy cel naszych działań dyplomatycznych. Rządy koalicyjne muszą przedewszystkiem liczyć się z opinią, z nastrojem swoich narodów. Aczkolwiek słusznem jest twierdzenie, że Polska jest zwornikiem sklepienia Europy, centralnym punktem pokoju trwałego, wszelako dla Francuzów i Anglików np. sprawa Belgii jest bliższa, zrozumialsza, bezpośredniej ich dotycząca; niż sprawa Polski.

„Echo Polskie“ z 30 sierpnia donosi, że były prezydent ministrów francuski Ribot na ręce prezesa Zjazdu politycznego w Moskwie wysłał telegram, w którym wita dążenia polskie do niepodległości, wskazując na węzły tradycyi,która łączy Francyę z Polska. Wdalszym ciągu swego telegramu donosi p. Ribot, że armia polska będzie wkrótce walczyła pod własnym sztandarem narodowym u boku armii francuskiej.

„Echo Polkie“ czyni z powodu powyższego telegramu następujące uwagi: P. Ribot został widocznie mylnie poinformowany, że w Moskwie odbył się nie zjazd pewnych grup politycznych, lecz ogólny sejm polski. Tymczasem wiemy, że na zjeździe nie było mowy nie tylko o reprezentacyi całej Polski ale nawet o reprezentacyi całego społeczeństwa polskiego w Rosyi. Cały szereg politycznych organizacyi polskich w Rosyi, reprezentujących najsilniejsze i najżywotniejsze prądy w narodzie udziału w zjeździe nie wziął. Z drugiej zaś strony fakt, że ktoś pochodzi z danej dzielnicy jeszcze nie oznacza, że jest politycznym reprezentantem danej dzielnicy. Kilkudziesięciu np. ludzi, złączonych w „Zrzeszenie Wielkopolan“, podkreślających zresztą przy każdej okazyi, że tworzą organizacyę towarzyską, nie zaś polityczną, nie są i nie byli oczywiście reprezentantami Wielkopolski. To samo tyczy się i Polaków z innych dzielnic.

Treść depeszy samej musi wywołać dwojakiego rodzaju uczucia. Pragniemy, by przy każdej okazyi oficyalni kierownicy polityki mocarstw koalicyi mówili o Polsce. Ale równocześnie pragniemy, by politycy koalicyjni stawiali w oświadczeniach swych sprawę polską nie na gruncie uczuciowym, jak to czynią dotychczas, ale na gruncie rzeczowym. Zamiast wszystkich serdecznych i pochlebnych słów, brzmiących tak mile dla polskiego ucha, pragniemy i domagamy się oświadczeń suchych i treściwych a tembardziej przez to mocnych i wyraźnych. To by ostatecznie wyjaśniło stosunek koalicyi do sprawy polskiej, położyło kres wszelkim naszym niepokojom i obawom. Nie znajdujemy jednak nigdzie takiego konkretnego ujęcia kwestyi w telegramie prezydenta ministrów francuskich, takiego postawienia sprawy na wyraźnym i rzeczowym gruncie politycznym. I to obniża ogromnie znaczenie telegramu p. Ribot.

Inna jest zupełnie sprawa armii polskiej we Francyi. Opinia społeczeństwa polskiego zarówno w kraju, jak na emigracyi coraz bardziej jednolicie wyraża pogląd, że armię polską może tworzyć tylko rząd polski. I po tej linii idzie kraj, który walczy przedewszystkiem o utworzenie rządu z pełnią władzy państwowej—tego najwyższego atrybutu niepodległości.

DWA BISKIPSTWA KATOLICKIE W ROSYI.

„Echo Polskie“ z 31 sierpnia donosi: Na wniosek i na skutek starań prezesa Komisyi Likwidacyjnej restytuował rząd rosyjski dwa biskupstwa rzymsko katolickie, mianowicie w Kamieńcu Podolskim i w Mińsku.

KRONIKA.

1 pułk Legionów w przejeździe przez Kraków. W czwartek przejechał pierwszy pułk Legionów polskich z kapitanem Wirem na czele.

Stosunek koalicyi do małych narodów. Z Petersburga donoszą, że obojętność Francyi i Anglii na sprawy narodowe małych ludów nierosyjskich w Rosyi, sprawia rządowi w obecnej chwili trudności. Przedstawiciele bowiem narodów nierosyjskich zwracają członkom gabinetu rosyjskiego systematyczną uwagę na brak zainteresowania ze strony dyplomacyi zachodnio-europejskiej kwestyami życiowymi nierosyjskich żywiołów w Rosyi. Brak ten może przyczynić się do nieufności Ukraińców, Litwinów, Finlandczyków i t.p., do koalicyi wogóle. Wskutek tego rząd rosyjski usiłuje wywrzeć nacisk na dyplomacyę paryską i londyńską, by zaprzestała dotychczasowej obojętności wobec narodów nierosyjskich.

Loterya R. G. O. Główna wygrana 35,000 marek padła w 1 dniu ciągnienia na Nr. 23869, znajdujący się w kolekcie p. Maryi Kwiatkowskiej; zaś 15,000 mk. na 3434 u kolektora Sutorowskiego.

Rozruchy we Włoszech. Według doniesień nadeszłych z włoskiej granicy w Turynie i Florencyi strejkuje około 80,000 robotników.

We Florencyi odkryto szeroko rozgałęziony spisek, który miał na celu przywłaszczenie sobie przez spiskowców władzy rządowej. Wielu oficerów uwięziono.

„Vossische Zeitung“ donosi, że podczas rozruchów ulicznych w Turynie zabitych zostało około 600 osób. Rannych jest kilka tysięcy.

Opinia prasy warszawskiej. Wszystkie niemal pisma codzienne, wychodzące w Warszawie, w stosunku do aktu z dn. 15 b.m. zajmują stanowisko pozytywne. Z opinii tych pism przebija przedewszystkiem świadomość, że naród polski ma możność przejmowania niektórych atrybutów życia państwowego, skutkiem czego państwowość polska zejdzie z punktu abstrakcyi na tory praktycznego wcielania w życie organizacyi i form państwowych.

Posady nauczycielskie w Królestwie. Departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego podaje do wiadomości, że podań o posady nauczycielskie nie przyjmuje i po przejściu szkolnictwa przyjmować nie będzie.

Obsadzenie stanowisk nauczycielskich należeć będzie do kompetencyi Rad szkolnych okręgowych i inspektorów szkolnych okręgowych.

100,000 marek na szkołę kadetów. Profesor Ign. Baranowski, uznając za rzecz ważną wykształcenia fachowych sił wojskowych dla armii polskiej, zaofiarował ze swej strony 100,000 marek na potrzeby akademii wojskowej.

Usunięcie pomnika. Z Warszawy donoszą: W tych dniach z rozporządzenia władz okupacyjnych usunięty został pomnik wzniesiony przez Rosyan na gruntach gminy Czyste, za plantem kolei warsz. wied. na pamiątkę zdobycia Warszawy w 1831 r. Pomnik ten w kształcie piramidy, zakończony charakterystyczną kopułą, zbudowany z żelaza, pokryty był napisami w języku rosyjskim, zawierającymi fałszywy opis zdobycia Warszawy oraz napis: „Bałwochwalcy upokórzcie się! Bóg z nami“. (Jazycznicki pakariajtieś, Bóg z nami, za uśmirenie polskawo miatieża).

Rozłam w czeskiej partyi socyalisycznej. Pilzneńskie czeskie pismo socyalistyczne „Nowa Doba“, organ posłów Habermanna i Pika, przyniosły w dniu 14 bm. oświadczenie posłów socyalistycznych Modraczka, Syrzinka i przywódcy partyi A. Pika z Pragi, w które podpisani w ostrych słowach atakują dra Szmerała, dotychczasowego przewódcę socyalistów czeskich, za jego oportunizm polityczny i taktyczny.

Z MIASTA I OKOLICY

Dąbrowa.

(d) **Z teatru.** „Siostra Helena“, komedya A. Engla wybrana przez zespół p. Lubicz Sarnowskiej na pierwszy wieczór trzydniowej gościny—stojąc już na pograniczu farsy zalet komedyowych przy błahej swej treści wykazuje zbyt mało—a że farsą przytem jeszcze nie jest, byłby widz w kłopocie, co ma robić z sobą w ciągu całego wieczoru. Przy takiej „sztuce“ sytuacyę ratowali artyści z p. Lubicz Sarnowską, która w roli siostry Heleny okazała wiele wdzięku, rozwinęła swe pierwszorzędne zdolności sceniczne—wywołując burze śmiechu. Gdy przytem reszta zespołu okazała się zgraną—żywe tempo gry udzielając się publiczności wytworzyło atmosferę artystycznego wieczoru, co nie zawsze trafia się podczas prowincyonalnych wędrówek gwiazdy. Doskonałym partnerem p. Sarnowskiej był p. Sarnecki w roli udającego waryata podporucznika dragonów (tylko co za mundur!) Jana, dużo śmiechu wywoływał p. Ryszkowski (hr. Bensdorf). Pp. Wisnowska, Morska, Kawińska, Bystrzyńska, Kalinowski i Sawicki—byli poprawni, a tylko p. Krzewiński niepotrzebnie zbyt wiele niepewnej wartości śmiechu przyczepił się do roli Matenkirchena, który jak z całej roli wynika, nie jest znów takim idyotą, jakim go chciał zrobić jego odtwórca. (i).

„Czarny kot“. W sobotę 22 i w niedzielę 23 b.m. odbędą się w mieście naszem dwa przedstawienia artystów teatru artystyczno-literackiego p. n. „Czarny kot“ z Lublina z Janiną Wąsowiczówną, Antonim Kaczorowskim oraz z J. Nagórskim na czele. Wykonane zostaną najnowsze aktualne utwory. Z niedzielnego przedstawienia dyrekcya „Czarnego kota“ przeznacza 25 proc. na rzecz legionistów internowanych w Szczypiórnie.

Sosnowiec.

(s) **Przemytnictwo kwitnie.** Z Mysłowic, miejscowości nadgranicznej na Górn. Śląsku, piszą do „Dziennika Poznańskiego“:

„Przemytnictwo rozwija się i kwitnie coraz okazalej. Obecnie rzucili się przemytnicy na nici. Ze składów kupieckich zniknęły nieomal zupełnie, ale za to tym więcej jest ich w handlu tajnym i w przemytnictwie. Niedawno temu urzędnicy celni odebrali pewnej szajce przemytników 400 krążków nici, wartości kilku set marek. Innym razem znaleziono u żony pewnego poliera 2202 krążków nici, które miały zostać przewiezione przez granicę i tam sprzedane po cenach lichwiarskich. Pożądanymi w przemytnictwie przedmiotami są także: mydło, tytoń, papierosy i cukry rozmaite. Nie zliczyć różnych sposobów, na jakie biorą się „szmuglery“. Czasem kobiecina jakaś przewieść pragnie tylko garnek z ugotowaną kaszą, a tymczasem owej kaszy jest tylko cienka warstwa na wierzchu, spodem zaś najdroższe cukry i łakocie. To znowu robotnik kawał nieociosanego knebla niesie w ręku, ot, taka broń przeciw psu, może nawet wściekłemu, któryby mógł pokąsać bezbronnego—a tymczasem okazuje się, że ten niepozorny z wierzchu kawał drzewa przedstawia wielką „wartość“ wewnętrzną w postaci papierosów i tytoniu. Słowem, przemytnicy okazują dużo dowcipu i zmysłu wynalazczego, ale i celnicy nie w ciemię są bici i bardzo często „trafi kosa na kamień“ i „powstaje zgrzyt“.

(s) **Zmiana rozkładu jazdy na kolejach.** Z dniem 16 b.m. na linii Warszawa-Katowice zacznie obowiązywać zimowy rozkład pociągów. Zmiana wprowadza następujące terminy:

Pociąg pospieszny Nr. 157, wyjeżdżający z Warszawy o godz. 11.55 w nocy, od dnia 16 września wyjeżdżać będzie o godzinę później, a do Katowic przyjeżdżać będzie we właściwym czasie.

Osob. 208 wyjedzie 16 września z Katowic wedle planu a 17 wrz. od Pruszkowa do Warszawy jechać będzie o godzinę wcześniej.

Posp. 158 wyjeżdża nocą z 16 na 17 września o godzinę później z Katowic i przychodzi do Warszawy o zwykłym czasie.

Z Katowic o 12,05 po północy. Sosnowiec 12,20 n. Będzin 12,27 n. Dąbrowa 12,37 n. Ząbkowice 12,50 n. Łazy 1,07 n. Zawiercie 1,18 n. Częstochowa 2 A. 19 n. Radomsk 2 B. 11 w i dalej według planu.

Będzin.

(b) **W sprawie obchodu Kościuszkowskiego.** Po przedwstępnych omawianiach, porozumieniach zorganizował się nareszcie Komitet Obchodu 100-letniej rocznicy śmierci Kościuszki. W skład Komitetu wchodzą: jako prezes p. Dr. Władysław Wierzbowski, oraz członkowie: pp. Maksymilian Walewski, Herman Noblin, Maryan Kępiński, Stanisław Szperling. Delegatem do Okręgowego Komitetu został p. Leonard Zaleski. Powstał jak wiadomo również i drugi Komitet, wyłoniony z Rady miejskiej, jaki stosunek zapanuje pomiędzy tymi dwoma komitetami twierdzić narazie nie można. Między innemi projektuje się ulicę Sączewską nazwać imieniem Kościuszki. Czy jednak p. Sączewski, zgodzi się na tę zmianę? Wiemy wszak jak gorąco bronił swych urojonych praw co do nazwy „swojej“ ulicy dwa lata temu wobec uchwały Komitetu 3-go maja, by nazwać tę ulicę imieniem Kołłątaja. P. S. uznał wtedy, że ma większe prawa swym imieniem nazywać tą ulicę, niż jakiś Kołłątaj, o którym mało kto wie. Czy wobec Kościuszki zajmie ten pan również takie stanowisko? Czy zechce i tym razem pogwałcić wolę ogółu? Jednak Komitet obecny liczyć się z tym nie powinien i projekt swój w czyn powinien wprowadzić, a wtedy p. S. może protestować i po raz drugi stwierdzić—czym właściwie jest. Wszyscy mieszkańcy, jeżeli komitet obchodu poweźmie odnośną uchwałę, poprzez winni komitet i więcej nie mianować ulicy tej Sączewską, lecz ulicę K o ś c i u s z k i.

(b) **Otwarcie Rady Rzemieślniczej.** W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się w Będzinie uroczyste otwarcie Rady Rzemieślniczej. Program przewiduje rano nabożeństwo w miejscowym parafialnym kościele, poczem o godzinie 11 przed południem w sali Ochronki na Górze Zamkowej odbędzie się uroczyste pierwsze posiadzenie nowowybranej Rady Rzemieślniczej w obecności wszystkich uczestników tej uroczystości.

Uroczystość ta zapowiada się wspaniale.

(b) **Ulica bez nazwy i — nadzoru.** Są i takie u nas „ulicy“. Bo czego właściwie u nas niema?

Od ulicy Fabrycznej w stronę Małoprzecznica, którą właści-bądź ciągnąć się, wie trudno jest nazwać ulicą. W dnie słotne mamy tu szeroki pas bagna prawie że nie do przebycia, w upały znów tumany kurzu. Lecz nie w tym leży główno zło. Z sąsiednich domów mieszkańcy, uważając miejsce to za śmietnik miejski, wyrzucają wszystko, o czym tylko pomyśleć można, a że przeważnie są to artykuły o nie nazbyt przyjemnym zapachu, stąd idealna woń, którą darzą się przechodnie.

Ulicę tę zwą—prywatnie—Nową, widocznie na cześć—nowych porządków z ścisłym zastosowaniem hygieny i estetyki.

(b) **Zabawa na Straż ogniową.** Zarząd kasy bratniej przy miejscowej ochotniczej straży ogniowej krząta się około urządzenia w przyszłą niedzielę t.j. dnia 30 września wielkiej zabawy ludowej w ogrodzie na Górze Zamkowej. Czysty dochód przeznacza się na kasę bratnią pomocy biednym strażakom i ich rodzinom. Kasa ta, będąc w opłakanym stanie, nie mogła przyjść z pomocą nawet sierotom i wdowie po ś.p. Stefańskim, który zginął śmiercią tragiczną na ćwiczeniach straży, Zarząd więc zmuszony jest odwołać się do ofiarności publicznej. Z tego choćby tylko względu, nie biorąc pod uwagę urozmaiconego programu, zabawie wróżyć można należyte powodzenie.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.